

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FONDAZIONE
 ARCHIVUM BELVETO-POLONICUM
 CH-1722 Bolligen

Nr. 54 10 listopad 1946
 rok II

ODEZWA RZADU R.P. DO KRAJU

Rząd Rzeczypospolitej uważa za konieczne ostrzec Kraj przed grożącym mu mowym niebezpieczeństwem.

Tak zwany Rząd Tymczasowy w Warszawie zapowiedział niedawno

rozpisanie w końcu tego roku lub na początku przyszłego, wyborów do Sejmu. Zdaje on sobie jednak sprawę z tego, że całe niemal społeczeństwo polskie jest mu wrogię, nie chce narzuconej obcą ręką władzy i dąży nieugięte do niepodległej, całej, wolnej i demokratycznej Polski. W tym stanie rzeczy wybory - jeśli nie zostaną sfalszowane - muszą wykazać światu znikomość wpływów Rządu Tymczasowego i dowieść całkowitego bankructwa panującego systemu.

Nie znaczy to jednak, by t.zw. Rząd Tymczasowy zamierzał uznać wolę Narodu i ustąpić w wyniku klęski wyborczej. Zdając sobie sprawę z braku oparcia w społeczeństwie, widząc płonność wysiłków pozyskania dla siebie opinii polskiej i nie mając, poza uciskiem politycznym, innych sposobów oddziaływania, t.zw. Rząd Tymczasowy oraz koła komunistyczne, na których się opiera, zamierzają wyjść z trudności przez rozpętanie jeszcze większego terroru i gwałtu.

Nadchodzące wiadomości wskazują na to, że koła komunistyczne przygotują w Polsce zakrojoną na szeroką skalę prowokację, zmierzającą do wywołania przed wyborami odruchów powstańczych. Oczywiście jest, że takie odruchy byłyby przy pomocy organów bezpieczeństwa, bojówek partyjnych oraz interwencji zbrojnej Sowieców utopione we krwi, przynosząc nowe klęski, wzmożony ucisk i bezpośrednie władztwo wschodniego sąsiada. Powagę położenia wzmaga dalsze istnienie oddziałów leśnych. Rząd wie, że są tam elementy ideowe i pełne poświęcenia. Obok nich jednak są tam także elementy destrukcyjne, a nawet kierowane przez obcych i miejscowych prowokatorów. Zachodzi konieczność dokonania największych wysiłków celem rozładowania lasów i zapobiegania dalszemu napływowi do nich młodzieży polskiej.

Rząd Rzeczypospolitej przestrzega stanowczo społeczeństwo przed daniem posłuchu wszelkim nawoływaniom do akcji zbrojnej i wszelkim podszeptom do wojny domowej. Naród Polski winien zachować nieugięta postawę, bronić swoich praw narodowych, swoich wartości kulturalnych, swojego dorobku gospodarczego. Walkę tę winien wszakże prowadzić, unikając akcji zbrojnej, która w obecnych warunkach nie może mu przynieść prócz klęski.

Sprawa polska nie jest ostatecznie przesądzona i zamknięta. Czerpie ona siły z niepodległego ducha Narodu i wiąże się organicznie z całością sytuacji politycznej świata powojennego. Sytuacja ta zawiera w sobie zarodki nieuchronnych zmian i dojrzewających przeobrażeń, które obejmą również sprawę polską.

Rząd R.P. wraz z całym naszym społeczeństwem na obczyźnie czuwa nad sprawą wyzwolenia Polski i czyni wszystko co leży w jego mocy by jej skutecznie służyć. Od społeczeństwa w Kraju Rząd oczekuje, że nie da się uwieść obcym podszeptom, że zachowa siły niezbędne do przetrwania i nie pozwoli pograżyć Kraju w odmęcie nowych klęsk.

Londyn, dnia 22. października 1946 r. RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

S P R A W A N I E M I E C

Jest rzeczą widoczną, że Amerykanie, uchwyciwszy inicjatywę w sprawie niemieckiej, nie mają zamiaru wypuszczać jej z ręki. Minister Byrnes w mowie sztutgarckiej zainicjował t.zw. Konstruktyną politykę w stosunku do Niemiec i obecnie w New-Yorku nagli do dokonania prac zmierzających do zawarcia traktatu pokojowego z państwem i narodem, który spowodował katastrofę świata a Europę wprowadził w chaos, napełniający goryczą i zwątpieniem najlepszych jej synów.

Celem każdego traktatu pokojowego jest zalegalizowanie i ustabilizowanie odniesionego zwycięstwa. Do legalizacji potrzebny jest podpis niemiecki. Podpis taki może złożyć tylko przedstawiciel rządu niemieckiego. Stosunki panujące obecnie w Niemczech, a mianowicie podział na strefy okupacyjne, przyczem Rosja obejmuje 30 % obszaru i 33,3 % ludności niemieckiej w aktualnych granicach, czyni kompromis na temat ukonstytuowania tego rządu bardzo trudnym. Wyniki wyborów wskazują, że wybrany przez naród niemiecki rząd posiadałby zdecydowaną większość antykomunistyczną, to znaczy zostałaby ogłoszony za antydemokratyczny przez Sowiety. Nieuznanie takiego rządu przez Moskwę, w tych warunkach więcej niż prawdopodobne, uniemożliwiłoby podpisanie traktatu czyli realizację postulatu pierwszego: legalizację zwycięstwa.

Jeszcze trudniejszym jest problem stabilizacji klęski niemieckiej. W ostatnich czasach mieliśmy możność asystowania ciekawej dyskusji na ten temat. Zabierały w niej głos takie autorytety jak profesorowie: Foerster, Röpke, Weber, François Poncet i inni. Obok głosów ostrzeżenia, czytaliśmy - z głębokim niepokojem - wezwania do zapomnienia zła, którego Niemcy dokonali i do pomocy im w dziele odbudowy, gdyż - i to jest właśnie przerażające - bez odbudowy Niemiec nie ma pokoju w Europie.

Cała Europa leży w gruzach. Większość państw europejskich pozbawiona została wolności i pełna jest fermentów groźnych i nieusuwalnych bez przywrócenia im praw do życia samodzielnego, a tu mówi się poważnie, a tu dąży się konsekwentnie do odbudowy Niemiec. Niemcy mają od-

zyskać prawa suwerenne, zanim te wszystkie narody, które agresja niemiecka i jej skutki pograżyły w niewolę, odzyskają swobodę, Niemcy chce się wyprowadzić z chaosu zanim zlikwiduje się go u ich ofiar. Ale na tym nie koniec!

Mówi się głośno o rewizji polskich granic zachodnich. Amerykanie uznali zabór połowy Polski na rzecz Sowietów, ale nie mogą uznać odebrania Niemcom kilku prowincji wschodnich. Obawiają się, że Niemcy byłyby niezdolne do samodzielnego życia, nie troszczą się zaś o zdolność do samodzielnego życia Polski. Korzystając, że nastroje niemieckie wyraźnie odwróciły się od Rosji, pragną oni kuć żelazo póki gorące.

N A S Z E Z A D A N I A

Sprawa Polski posiada dwa punkty ciężkości, dwa centra działania. Jednym jest sama Polska, gdzie naród, w warunkach nad wyraz uciążliwych, walczyć musi nie tylko o chleb powszedni, ale i o zachowanie swego poczucia narodowego. Bardzo słusznie i trafnie określił sytuację w odczycie wygłoszonym w New Yorku generał Bortnowski, bohater tej wojny, kiedy powiedział, że ci co dziś są w Polsce to albo karierowicze albo - bohaterzy.

Przebywanie w Polsce dzisiaj wymaga wielkiego bohaterstwa i zaparcia się siebie. Każdy obywatel narażony jest na ciężką walkę o duszę swoją. Walka ta, nierówna wobec gwałtu i brutalności najeźdźców, odbywa się ze stałym narażeniem życia i pod groźbą brutalnych represyj agentów moskiewskich, dławiących życie Polski. Karierowicze zaś wybierają drogę łatwą, oddania się i uległości.

Naród polski nie wyrzeka się swych praw ani nadziei i trwa przy niezłomnym przekonaniu, że ostatecznie zwycięży. Musi w dużej mierze liczyć na swoje siły i prowadzić tam swą walkę wedle sił. Polonia amerykańska nie może niestety ofiarować tym w niczem pomoc, poza pomocą materialną i humanitarną.

Drugi punkt ciężkości w walce o byt narodowy i niepodległość, o odzyskanie tego, co Polska w tej wojnie straciła, znajduje się w Amery-

My, dla których jakiegokolwiek zbliżenie niemiecko-rosyjskie nasuwa wspomnienie najgorszych okresów historycznych, powitalibyśmy obecne nastroje niemieckie z zadowoleniem, gdyby nie pewność, że wybory samo-rządowe w Niemczech, na których się wszystkie te kalkulacje opierają, wypadłyby całkiem inaczej, jeżeliby Niemcom pozwolono głosować i na listę narodowo-socjalistyczną. Jesteśmy przekonani, że 90 % głosujących oddałoby na nią właśnie swe głosy. Niemcy są antysowieckie, ale Niemcy pozostały nacjonalistyczne. Tym właśnie Niemcom obiecuje się odbudowę, zjednoczenie i suwerenność, tym Niemcom daje się podstawy do

rewizjonizmu, grożąc Polsce odebraniem jej tego, bez czego nie ma bezpieczeństwa nie tylko jej, ale i całego rejonu dunajskiego, który od Niemiec osłania właśnie Polska.

Warunkiem stabilizacji pokoju, budowanego na podstawie klęski niemieckiej, jest stabilizacja państw zdolnych do przeciwdziałania odbudowie imperializmu niemieckiego, to jest w pierwszej linii Francji i Polski. Jednym z warunków stabilizacji Polski jest przyznanie jej granic zachodnich, zapewniających jej gospodarczą i strategiczną niezależność od Niemiec. Takimi właśnie granicami są Odra i Nissa Zachodnia. /Z/

W SPRAWIE POLSKI

ce. Kongres Polonii stał się nie tylko organizacją obejmującą całe społeczeństwo polsko-amerykańskie i prowadzącą energiczną, wytrwałą akcję i walkę o prawdę i prawa Polski, ale stał się równocześnie symbolem dla innych zrzeszeń polskich na świecie. Stale nadchodzą listy i memoranda z Południowej Ameryki i Kanady, oraz z Afryki i Azji, łączące się duchowo z Kongresem Polonii, jako uznana organizacją reprezentującą myśl polską i wolę polską za krajem.

Tu więc jest drugi punkt ciężkości, tu drugie pole działania.

Istnieje oczywiście różnica między zadaniami i możliwościami naszymi, a metodami i możliwościami Polaków w kraju. Nasze zadania znajdują się na płaszczyźnie innej, w sferze oddziaływania politycznego, dla zachowania aktualności zagadnienia polskiego i niedopuszczenia do uznania losu Polski za fakt dokonany, za sprawę zamkniętą.

Powinnością naszą jest nie tylko wskazywać stale, ale pogłębiać w zrozumieniu rządu i społeczeństwa amerykańskiego węzły łączące sprawę Polski ze

sprawą bezpieczeństwa i zwycięstwa St. Zjednoczonych i utrwalenia pokoju międzynarodowego. Praca ta wymaga nie tylko wytrwałości, umiejętności i bezustannej czynności, ale prowadzona być może bez wielkiego hałasu, subtelnie, na wielu odcinkach, wieloma sposobami, systematycznie i planowo.

Nie może więc Polonia liczyć na ciągłe występy i zewnętrzne odgłosy, ale powinna wiedzieć, że cicha a żmudna praca zdobywania przyjaciół na odpowiednich odcinkach życia politycznego, rozsądne rozgrywanie posiadanych atutów i wykorzystywanie sytuacji politycznych nie zawsze może znaleźć odgłos sze-roki.

Jest wiele różnych odcinków, na których można działać wykazując, że porzucenie Polski i oddanie jej na łaskę i niełaskę moskiewską sprawiło, iż właściwie przegraliśmy wojnę, zaś jedynym zwycięzcą jest Rosja.

Ale do wykonania tej pracy, obliczonej na długą metę, potrzeba pieniędzy. Nie ognia słomianego, ale ognia trwałego i gorącego, nie jałmużnictwa, ale ofiarności wielkiej, łożenia hojnych datków na ten cel.

Kongres Polonii opracował plan pracy na rok bieżący z budżetem miliona dolarów. Praca ta musi być wykonana, budżet ten w sumie miliona dolarów musi się znaleźć w kasie Kongresu. Wniosek stąd prosty: musimy go wszyscy poprzeć czynem dzisiaj, nie czekając długo, nie zwlekając i nie licząc na efekty reklamowe. Serce polskie nie potrzebuje chwytów reklamowych. Ono wie, bo czuje i rozumie.

/Przyp.Red.- Zamieściliśmy powyższy artykuł pisma "PITTSBURCHANIN" w St. Zjednoczonych dla wykazania, w jaki poważny, ambitny i realny jednocześnie sposób Polonia Amerykańska podejmuje swe zadania w walce o Polskę/

NIE ZWLEKAJCIE Z OPŁACANIEM PRENUMERATY

lenników Moskwy."

Gen. Anders wraz ze sztabem 2 Korpusu opuścił definitywnie Włochy, udając się do Anglii. Przed odjazdem złożył on następujące oświadczenie za pośrednictwem pisma "Orzeł Biały": "...pragnę jeszcze raz podkreślić, jak najbardziej kategorycznie, że nie prowadziłem i nie prowadzę żadnej akcji dywersyjno-sabotażowej w Polsce. Naród polski wykrwawił się tak bardzo, że szkoda nam każdej kropli krwi polskiej".

"Od chwili powstania okupacji sowieckiej nie dostarczyliśmy również do Kraju żadnej broni. Nikt z uczciwie myślących Polaków nie pragnie żadnych aktów rozpaczki w postaci powstania. Byłoby to największą tragedią dla naszego narodu, gdyby dał się sprowokować do takiego czynu. Wszystkie oświadczenia Warszawy i Moskwy, łączące akcję terrorystyczną z moją osobą, czy też z 2 Korpusem, są jaskrawym oszczerstwem".

PCK w Londynie został zmuszony do zmiany nazwy. Prowadzi on nadal dotychczasową działalność, choć w nieco zwięzonym zakresie, jako "Stowarzyszenie Pomocy Polakom".

Specjalny komitet redakcyjny przygotowuje do druku książkę p.t. "1 Dyw. Pancerna w walce". Dzieło to, o charakterze dokumentarno-literackim, ukaże się za kilka tygodni w nakładzie 4.000 egz.

Dziennik angielski "Eastern Daily Press" tak kończy swe rozważania o sytuacji politycznej: "Opinia publiczna kierowała się w okresie Jałty przekonaniem, że Rząd Polski w Londynie składa się ze znakomitych lecz romantycznych ludzi, a p. Mikołajczyk był chwalony za swój realizm, ponieważ poddał się naciskowi brytyjskiego gabinetu. Teraz jasnym dla całego świata staje się fakt, że tak zwani romantycy byli realistami".

/Swiatpol/

W związku z oskarżeniami żołnierzy polskich o faszyzm, jakie padły na kongresie brytyjskich Zw. Zawodowych, humorystyczne pismo 5. pułku pancernego w Szkocji "Cromwell i Maślniczka" pisze w artykule p.t. "Odkrywamy karty": "Dotychczas zdawało się nam, że nikt na świecie nie wie o naszym hitlerowsko-faszystowskim nastawieniu. Ponieważ jednak na kongresie zdradzono nasze najtajniejsze przekonania, uważamy, że nie ma co się dalej ukrywać. Nie pogodzimy się nigdy ze smutną dzisiejszą rzeczywistością, a cel, do jakiego dążymy, jest: odbudowa Wielkich Niemiec i zagwarantowanie zwycięstwa faszyzmu na całym świecie. Tak nam dopomóż Hess. Heil Hitler!"

Redakcja "Cromwella" postępuje nieostrożnie. A nuż pismo wpadnie w ręce niektórych towarzyszy ze Związków? Jedno, co zrozumieją, to będzie "Heil Hitler". I to wystarczy tym chłopaczkom, aż nadto! Lepiej było się dzieć jeszcze cicho i nie odkrywać kart. Heil Hitler!

Biuro Sprzedaży "ŻYCIA TYGODNIA" na Szwajcarię zawiadamia abonentów, że opóźnienia w wysyłce są spowodowane pocztą z Włoch.

DYPLOMATYCZNY SER
===== Znany poeta
p. Jerzy Putrament, ceniony zarówno za swój talent literacki jak i stałość przekonań politycznych, bawił niedawno w Warszawie, gdzie, jako "poseł RP. w Bernie udzielił wywiadu pismu "Życie Warszawy" /8.X 46/.

P. Putrament, w odróżnieniu od swego personelu /wcale nie/dyplomatycznego, jest człowiekiem inteligentnym. Świadczy o tym jego wywiad, przykład dobrej roboty propagandowej, która może łatwo zmylić nieznającego sytuację czytelnika i wyrobić w nim przekonanie, że jest właśnie tak, jak "minister" powiada. Bo to ani pokrzykiwania, ani pobrzękiwania sowiecką szabelką, ani wymy-

słów, ani komunałów pepeerowskich, od których biorą człowieka mdłości. Wywiad jest spokojny, och, rzeczowy, kulturalny i świadczy o dużej, dodatniej ewolucji duchowej, jaką odbył autor od czasów swej przynależności do Legionu Młodych.

Ponieważ jednak jesteśmy opłacani przez kapitalistów amerykańskich i angielskich poto właśnie, poszukamy dziur w całym. I znajdziemy tych dziur nie mało w dyplomatycznym wywiadzie, niczym w serze szwajcarskim, gdzie wystarczy odgarnąć scyzorykiem jednolitą, gładką powierzchnię.

Powierzchnią putramentowego sera na użytek czytelników "Życia Warszawy" są uwagi o zainteresowaniu

GŁOS SZWAJCARSKI O PKPR.
Korespondent londyński
"Gazette de Lausanne" do-
nosi telefonem 2.11 co
następuje:

"Jest rzeczą jasną,
że ze strony brytyjskiej
popołniono potężną
gaffę tworząc "Korpus
Przysposobienia" podpo-
rządkowany Min. Wojny i
pozostawiając na stano-
wiskach dowódczych ofi-
cerów polskich. Gdyby
Anglia podporządkowała
żołnierzy polskich np.
Min. Pracy, uniknęło-
by się zarzutów ambasa-
dy polskiej, która u-
trzymuje, że Anglicy
próbują użyć polskich
sił na Zachodzie jako
"armii politycznej". O-
skarżenie to, aczkol-
wiek pozbawione wszel-
kich podstaw, jest zro-
zumiałe w dzisiejszym
naprężeniu politycznym.

Opozycja przeciwko
rozemieszczeniu Polaków
w W. Brytanii jest natu-
ry nie tylko gospodar-
czej, ale również, w du-
żym stopniu, psycholo-
gicznej. Najsilniejsza
jest ona w Szkocji, gdzie
podczas wojny stacjono-
wało wielu Polaków. Po-
wodzenie, jakim cieszy-
li się ci cudzoziemcy u
kobiet, miało za skutek
nie tylko wiele zazdro-

CO O NAS PISZĄ

=====
ści, ale również ponad
1000 nieślubnych dzie-
ci.

Warszawa zapewnia, że
nie ucieknie się do ma-
sowego pozbawienia oby-
watelstwa żołnierzy, za-
pisujących się do "Kor-
pusu", pod warunkiem, że
zostanie dopuszczona do
współdziałania w tej spra-
wie i że zostanie zmie-
niony para- military
charakter "PKPR". Nie
widać powodu, dlaczego
W. Brytania nie miałaby
tego zrobić".

Korespondent nie
jest całkiem dobrze po-
informowany. Rząd bry-
tyjski wyjaśniał kilka-
krotnie, że poddanie
PKPR władzom cywilnym
następcza, przynajmniej
chwilowo, niepokonane
trudności finansowe i
praktyczne. A wiara
korespondenta w obiet-
nice reżimu nie jest
doprawdy na niczym o-
parta. Ludzie Zachodu,
sądząc jeszcze często
po sobie przedstawiciele
"wschodnich demokra-
cyj" popełniają za każ-
dym razem zasadniczy
błąd w ocenie sytuacji.
I dlatego ich wnioski
są błędne, będąc raczej
pobożnymi życzeniami.

INTELIgENCJO POLSKA MOŻESZ SPAC SPOKOJNIE

"Tribune de Genève", któ-
ra zamieściła wiadomość
o potwornym planie ma-
sowej deportacji inte-
ligencji polskiej na wy-
padek wojny, otrzymała
"sprostowanie" od pow-
szechnie znanej "Gospo-
dy pod Kurą", mieszczą-
cej się w dyplomatycz-
nej dzielnicy Berna.

Niebywałe to spros-
towanie brzmi następu-
jąco, według "Tribune de
Genève" z 31.X 46:

"Od zakończenia dzia-
łań wojennych - stwier-
dza poselstwo polskie -
pewne ośrodki emigra-
cyjne niepokoją opinię
światową wiadomościami
o rzekomych deportac-
jach Polaków na Sybe-
rię. Wiadomości te, któ-
re mają na celu dyskre-
dytowanie rządu polskie-
go, są całkowicie fał-
szywe. Nie b y ł o
n i g d y /podkreśle-
nie "Pod Prąd"/ depor-
tacyj do Rosji i nie są
one przewidziane na
przyszłość".

Wątpić należy, czy
czytelnicy "Trybuny"
przełknęli gładko spro-
stowanie, obliczone już
nie na kurzą pamięć, ale
wprost na brak pamięci

Szwajcarów Polską i stosunkach han-
dlowych między obu krajami. Chapeau
bas: wszystko w porządku. Scyzoryk
zagłębia się dopiero przy omówieniu
wycieczki dziennikarzy szwajcar-
skich do Polski i odkrywa niespo-
dziewanie obfitą kopalnię smakowi-
tych dziur, którymi nie omieszkamy
uraczyć naszych Czytelników.

"Wycieczka spełniła na ogół swe
zadanie. Przede wszystkim obaliła
osławioną tezę o "żelaznej kurty-
nie", po drugie dziennikarze... za-
skoczeni zostali panującym w Polsce
porządkiem". Istotnie, "na ogół" zo-
stali zaskoczeni: jako szczerzy de-
mokracy ujrzeli, że porządek w Pol-
sce mało przypomina ich poglądy o
rządach ludu, dla ludu i przez lud.
Zamiast tego okazało się, że są

rzędy PPR, dla Rosji i przez Bieru-
ta.

"Skala oceny naszej rzeczywiście
była szeroka: od entuzjastycznej
do nieubłaganej wrogiej. Stelling-
Michaud w "Journal de Genève" wnikli-
wie i obiektywnie zanalizował ogrom
naszych osiągnięć... Najgorzej nato-
miast wypowiedziały się dzienniki,
pozostające pod wpływem kół fabryka-
ntów szwajcarskich". O Stelling-
Michaud i jego "obiektywności" piszemy
właśnie na stronie następnej. Nie
trzeba być wnikliwym, by poznać, ja-
kiego to koloru robota. Niesmak bu-
dzi natomiast pospolity, czysto pepe-
rowski chwyt p. Putramenta o "fabry-
kantach". Nie, obywatelu. "Najgorzej"
wypowiedziały się wszystkie dzienni-
ki szwajcarskie, za wyjątkiem komu-

STELLING - MICHAUDI

W nr.52 "Pod Prąd" o-mówiliśmy artykuły o Polsce w "Journal de Genève" pióra p.Stelling-Michaud. Niestety, jego stek bredni gazeta drukuje w dalszym ciągu.

Po zreferowaniu, jak widzieliśmy, stosunków społecznych i politycznych, w ocenie których autor zaufał ślepo swemu głównemu informatorowi p.Gomółce, Stelling-Michaud zabiera się skolei do życia religijnego i pisze m.in. tak:

"Polska jest krajem z gruntu katolickim, a ludność jest głęboko przywiązana do swej wiary. To też rząd nie prowadzi polityki przeciw religii ani przeciw duchowieństwu, wywoła -

u ludzi. Chyba, że umówimy się z tawariszczami co do znaczenia słowa "deportacja" i przyjmijemy sowiecką terminologię, według której wywiezienie do Rosji półtora miliona Polaków w latach 1939/40, a potem masowe zsyłki członków AK w r.1944 były wycieczkami turystycznymi, zorganizowanymi przez dobrotliwy rząd Jego Stalinowskiej Mości dla zapoznania Polaków z cudami Związku Radzieckiego. Inteligencjo polska, ciesz się przeto...

łaby ona bowiem żywą reakcją mas. Reforma rol-na nie tylko nie została zastosowana do dóbr kościelnych, ale program PPR'u nie zawiera w sobie akcentów wrogich religii, co pozwala wiernym na wstępowanie do byłej partii komunistycznej". Paradny jest ten Stelling-Michaud, prawda? Jesteśmy tylko ciekawi, czy zawstydził się on choć trochę, czytając niedawne oświadczenie Episkopatu Polskiego, który zabrania wiernym wstępowania do partii komunistycznej.

Zerwanie Konkordatu z Watykanem było, jak się od Gomółki czy też p.Stelling-Michaud dowiadujemy, jedynie protestem "przeciw polityce Stolicy Apostolskiej, która podczas wojny nie przeciwstawiła się nazyfikacji biskupst polskich". Tak, tak. Ambasador bierutowy w Rzymie prof.Kot stwierdza oficjalnie, że reżim łączy się na Papieża za utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z "rządem londyńskim", ale Stelling inaczej, Stelling przewrotnie, Stelling jest bardziej gomółkowaty, niż prof.Kot.

Darujmy sobie dalsze wypowiedzi na temat "Kościoła Narodowego", który "nie jest bynajmniej popierany przez rząd warszawski", nie zatrzymujemy się nad twierdzeniami, że w Polsce "nie ma walki Państwa z Kościołem". To, co przytoczyliśmy, wystarcza aż nadto, żeby zakwalifikować działalność publicystyczną p.Stelling-Michaud wobec Polski.

K R O N I C Z K A

We Fryburgu założono koło PKSU "Veritas". Zgłosiło się 20 osób.

10 listopada odbyła się w Solurze roczna uroczystość kościuszkowska.

Na zaproszenie międzynarodowego komitetu rozmieszczenia uchodźców z uniwersytetem przybywa do Szwajcarii grupa polskich literatów i malarzy.

9 listopada miał miejsce w Bernie wieczór przyjaźni polsko-szwajcarskiej, zorganizowany przez Stowarzyszenie "Amis de la Pollogne Chrétienne".

Szwajcarskie Stow."Pomoc Dzieciom Polskim" w Zurychu organizuje zbiórkę obuwia dla

nizujących. Nielitościwie zdemaskowała reżim prasa neutralna, radykalna, konserwatywna i socjalistyczna; protestancka i katolicka; mała i wielka; chłopska, robotnicza i mieszczańska. Cała, jednym słowem, prasa szwajcarska. Zaszufładowanie tych wszystkich gazet pod etykietką "fabrykanci" nie jest naprawdę ani słuszne, ani lojalne, ani dyplomatyczne.

Największą jednak dziurę, w której tonie bez ratunku uznanie dla zalet p.Putramenta, które, przyzna-

jemy, budziło się w nas na początek - ku pouczającej lektury wywiadu, jest ustęp o Polonii Szwajcarskiej.

Do emigracji, osiadłej tu przed laty, "dochodziło jeszcze kilkanaście tysięcy osób, które napłynęły tu w czasie wojny. W większości wróciły już one do kraju". Wstyd powiedzieć, ale to, Obywatelu, świadoma nieprawda, żeby nie powiedzieć gorzej. Obywatel sam musi najlepiej wiedzieć, że, w cyfrach okrągłych, z 13.000 internowanych żołnierzy polskich na Zachód wyjechało ze

dzieci od 2 do 15 lat. Przygotowano do wysyłki następny transport odzieży, bielizny i lekarstw dla dzieci w sanatorium w Górcie.

Katolicka młodzież Genewy wszczęła kampanię na rzecz młodzieży warszawskiej. Materiał zebrany w naturze i dochód z rozsprzedaży pocztówek z Matką Boską Częstochowską zostanie przesłany do Polski za pośrednictwem "Caritas".

TRZEBA BIC NA ALARM

Są rzeczy, o których się nie śniło filozofom, ale które nie mogą się pomieścić w głowie nawet przywykłemu do wszystkich niemożliwo - ści współczesnemu Polakowi. Do tych rzeczy

należy polityka repatriacyjna władz UNRRA. UNRRA - to znaczy Administracja Pomocy i Odbudowy Narodów Zjednoczonych. UNRRA to organizacja stworzona przez Sprzymierzonych dla skoncentrowania solidarnego wysiłku cywilizowanych narodów, by jak najrychlej zatrzyć skutki zbrodni totalistycznych podpalaczy świata.

A tymczasem ta sama organizacja, która z wielkim nakładem sił i środków niesie pomoc zniszczonemu przez wojnę krajom, która rzeczywiście spełnia w tej dziedzinie błogosławioną i twórczą rolę - jednocześnie wśród wysiedleńców w Niemczech stała się symbolem jakiejś złej i brutalnej mocy, wysilającej się, by przekreślić wiarę w uczciwość i praworządność cywilizowanej ludzkości.

Wbrew zobowiązaniom i uchwałom międzynarodowym, wbrew humanitarnym zasadom, na terenie okupowanym przez praworządne państwa, państwa o starych tradycjach demokracji i ładu, szaleje nie przebierający w środkach, nie oglądający się na żadne względy zespół ludzi, którzy postawili sobie za zadanie obrzucić do ostateczności życie tym, którym mają obowiązek nieść pomoc jako ofiarom satanicznej wojny.

Trzeba powiedzieć wyraźnie: działalność UNRRA na terenie Niemiec stała się w ostatnich czasach zaprzeczeniem ideałów, którym ta organizacja miała służyć i którym służy na innych terenach. Na oczach cywilizowanego świata rozgrywa się absurdalny proces rozszczepiania się osobowości organizacyjnej. Ci sami, którzy w innych krajach stali się symbolem dobroczynności - w Niemczech stali się postrachem spędzającym sen z oczu i budzącym rozpacz i tkumione przekleństwo.

Cytujemy dokument.

"UNRRA Team 77. Mattenberg Assembly Center 540.Kassel-Oberzwehren. APO 757 US Army. 25.X 46 r. Rozkaz Ośrodka nr.39. Dotyczy: transportu do Polski. Wszyscy ci, którzy chcą zrzec się praw DP, muszą oddać swoje karty tożsamości i karty żywnościowe do Biura Administracyjnego DZISIAJ /t.j.w piątek 25 paźdz.1946/. Ktokolwiek uchyli się od powyższego rozporządzenia i pozostanie w obozie bez pozwolenia, będzie musiał jechać do Polski transportem dnia 29 października 1946. - C.W.Townsend Director."

Zwiąż Czytelniku. Ludzie postawieni przed wyborem: wracaj do Kraju lub znoś dalej "opiekę" UNRRA, wybierają z rozpaczyny wyjście trzecie, najzupełniej nieprawdopodobne, absurdalne dla Polaka. Zrzekają się praw DP i zwracają się o pomoc do władz niemieckich. W obozie Kassel-Mattenberg około 15 % mieszkańców postanowiło się zrzec praw DP.

Czyż może być jaskrawsze, bardziej wołające do sumień rozwikłanie problemu polskiego w byłej Rzeszy? Czyż może być bardziej oskarżający

Szwajcarii ponad 11.000, 1000 się - dzi jeszcze na miejscu, a do Polski wyjechało nie całe 1000. Wśród uchodźców cywilnych, których było tu z 6.000 osób, połowa udała się do Kraju. Razem więc, z 19.000 ludzi, do Polski wróciło 3.000. Ta Wasza, Obywatelu, "większość", jest kubek w kubek taka sama, jak większość komunistyczna w Polsce.

I wreszcie zacytujmy ostatni godny uwagi fragment z "Życia Warszawy": "Zostało jeszcze kilkaset prze-ważnie młodzieży uniwersyteckiej...

Sytuacja ich jest dość ciężka. Szwajcarii bowiem...nie potrzebuje polskiego inteligenta. To też jest właśnie główną przyczyną dla której młodzież ta wraca do kraju, mimo pewnych zastrzeżeń, jakie żywi w stosunku do nowej rzeczywistości".

"Pewne zastrzeżenia" - to zbyt mało powiedziane. Że młodzież wraca do kraju - to zbyt dużo. Nie wraca, Obywatelu, tak długo, dopóki Pan i Panu podobni pełnią obowiązki reprezentantów państwa. Czemu Pan nie udzielił raczej wywiadu o swych wierszach...? /STEN/

działalność władz UNRRA dokument?

Wszystko ma swoje granice. Cywilizowany i praworządny świat istnieje wbrew przeczeniom ludzi zrozpaczonych. Trzeba, by się dowiedział całej prawdy o działalności swoich niefortunnych organów. Nie można dopuścić do tego, by drżący ludzie, sterroryzowani i bezsilni, przeklinali tych, w których przez sześć lat straszliwych prześladowań widzieli swą jedyną ostoję i nadzieję.

Trzeba bić na alarm - głośno i stanowczo - na cały świat. W Niemczech gwałcone są prawa ludzkie i depce się godność człowieka./Inf.Pras/

W I A D O M O S C I

Z K R A J U

17 WRZESIEŃ 1939, ta dla Polski równie tragiczna jak 1 wrzesień data, znalazła swe specyficzne odbicie w prasie reżimowej, która stara się wytłumaczyć Polakom, że wkroczenie Armii Czerwonej było dla nas wielkim dobrodziejstwem. "Robotnik" pisze dosłownie: "Można powiedzieć, iż operacja, której na naszych ziemiach dokonano, choć tak dla nas bolesna, dokonana była także w naszym interesie. Akcja ta bowiem stwarzała jeszcze jeden element zwycięstwa nad Niemcami".

Tak rozumując dalej należałoby powiedzieć, że skoro Rosja wyparła Niemców z Polski, to się jej słusznie cała Polska jako zdobywcza wojenna należy. Rosja nie krępowała się zrobić tego, o czym reżimowy pismak nie odważa się napisać.

"DAR POMORZA" przybył do W. Brytanii w swej pierwszej podróży szkolnej po wojnie. Na statku znajduje się 30 polityków z kapitanem NKWD na czele./Inf.Pras./

TRZEJ HARCERZE zostali skazani na śmierć przez sąd wojskowy we Wrocławiu za przynależność do tajnego "Konspiracyjnego ZHP", który "dąży do obalenia siłą ustroju".

Z WILENSZCZYZNY przybył we wrześniu transport 1500 osób, które osadzono na Pomorzu.

CZŁONEK PSL, b. żołnierz "Batalionów Chłopskich" Franciszek Niewszas zginął 7 września w Krotoszynie. Sprawcy... "nieznani".

ZABOJSTWO SCIBIORKA, działacza PSL, który zginął w ub. roku z ręki "nieznanych sprawców", jest obecnie przedmiotem /jeszcze jednego/ procesu pokazowego, który rozpoczął

WIECZÓR SZOPENOWSKI

Muzykolog francuski p. Jakób Gardien wygłosił dn. 5 listopada 1946 w wielkiej auli Uniwersytetu Fryburskiego odczyt p. t. "La vie dou loureuse de F. Chopin". W czasie odczytu prof. Ludwik Bronarski odegrał szereg kompozycji Szopena. Trudno powiedzieć, który moment przyczynił się bardziej do całkowitego sukcesu audycji: część odczytowa czy koncertowa.

P. Bronarski, który niestety ogromnie rzadko daje się słyszeć jako pianista, umiał wydobyć nowe brzmienie z dzieł, które zaprodukował. Okazał się on nie tylko w kompozycjach o skomplikowanej fakturze ale i w drobnych utworach głębokim artystą i porywającym wirtuozem.

P. Gardien pragnął przez swoją prelekcję zbliżyć osobę Szopena sercu publiczności. Stąd pochodziło, że znaczny nacisk w biografii został położony na epizody przemawiające głównie do wyobraźni słuchaczy i słuchaczek. Prelekcja była żywa, ciekawa, miała wykwintną formę. Dzięki temu wzbudziła w audytorium żywy odźwięk. Zgodnie z tytułem odczytu, prelegent pragnął jedynie uwypuklić element cierpienia w życiu kompozytora. Ale ponieważ cudzoziemcowi trudno jest sięgnąć do źródła smutków i bólów serdecznych Szopena - było ono także źródłem jego siły! - przeto prelegent mówił nie tyle o prawdziwych cierpieniach, co o dolegliwościach, zmartwieniach i kłopotach artysty. Polscy słuchacze byli szczególnie ujęci faktem, że p. Gardien umiał w sposób bezstronny i trafny ująć zagadnienie polskości Szopena./interim/

się w Warszawie 4 b.m. Informacje dotychczasowe wskazują, że proces jest traktowany przez reżim jako rozprawa przeciw "Londynowi" i PSL. Absolwenci przeszkolenia politycznego w Moskwie celują w przerzuceniu odpowiedzialności za popełnione przez siebie zbrodnie na swych przeciwników politycznych.

BIBLIOTEKI publiczne w liczbie 1844 dysponują 2,2 milionami tomów. Jedna książka przypada na 11 mieszkańców /przed wojną na 5 mieszkańców/.

LICZBE SIEROT oblicza się w Polsce oficjalnie na 1,2 miliona. 45 tys. spośród nich znajduje się w obozach. Pomoc państwa rozciąga się poza tym na dalsze 500 tys., ale nie jest ona w stanie objąć jeszcze dwu milionów, które potrzebują opieki i pomocy czynników społecznych.

NIEOBYCZAJNE WYBRYKI w miejscu publicznym lub używanie nieprzyzwoitych wyrazów będzie karane grzywną lub aresztem.

TEATR ŻOŁNIERZA powstał w dawnej siedzibie IPS. Dyrekcję objął Tuwim, w skład zespołu wchodzi Zimińska, Runowiecka, Olsza i Sempoliński.

ZA WPISANIE SIE na Volklistę w okresie okupacji niemieckiej grozi, zgodnie z wydanym świeżo dekretem, 10 lat więzienia, utrata praw obywatelskich i konfiskata majątku.

MASOWE DEPORTACJE z Krakowa rozpoczęły się pod pozorem t.zw. "akcji mieszkaniowej". Jest to realizowanie pogroźek reżimu za wynik referendum w Krakowie. Wsiedla się przede wszystkim osoby, które nie mieszkały w Krakowie przed wrześniem 1939.

13.000 POLAKÓW zostało, jak się teraz okazuje, deportowanych do Rosji z ziem odzyskanych podczas ostatniej fazy działań wojennych w r. 1945. Zapowiada się ich rychły powrót.

W MILICJI OBYWATELSKIEJ zapowiedziano wielką "czystkę". O poziomie milicjantów świadczy fakt, że dotychczas usunięto za różnego rodzaju nadużyć 20.000 milicjantów. Ponieważ jednak czystka ma charakter wyłącznie polityczny, przeto odsetek szumowin w milicji automatycznie wzrośnie.

ZEGARKI Z ZAGRANICY są bardzo poszukiwanym w Polsce towarem. Cena tańszych typów wynosi ok. 6.000 zł./stalowa "Omega" - 35.000/. Prasa w Warszawie doniosła, że ostatnio przybył ze Szwajcarii większy transport zegarków, które miały być rozprzedane na wolnym rynku. Tymczasem czytelnicy skarżą się w listach do redakcyj, że zegarki na rynek w ogóle nie dotarły. Oni lubią zegarki, ci z PPR, więc byli pierwsi.

POD CHEŁMEM znaleziono popioły 2.000 oficerów włoskich, internowanych przez Niemców po kapitulacji Włoch, a później zamordowanych w obozie koncentracyjnym na terenie Polski.

FILM Z ZAJĘCIA GDANSKA przez Niemców w 1939 roku, zawierający również zdjęcia z walk o budynek poczty, znaleziono u jednego z SS-manów.

DROŻYZNA ROSNIE w dalszym ciągu. Zwyżka cen wynosi do 30 %. Zboże zdrożało z 1000 na 1300 zł. za metr, mleko o 5 zł. na litrze, ziemniaki w harcie z 2,5 do 4 zł. za 1 kg.

POLITECHNIKA ŁÓDZKA wciąż nie ma własnego pomieszczenia. Nie wiadomo dlaczego budynek pod Politechnikę, którego budowę rozpoczęto przed wojną, nie jest wykańczany, a wykłady odbywają się w halach fabrycznych.

DOLNY ŚLĄSK opuściło dotychczas milion Niemców.

ANGLIA ZAMOWIŁA 20.000 biurka na Targach w Poznaniu.

ARMIA ŻYMIERSKIEGO liczy obecnie 155.000 ludzi: 16 dywizyj piechoty, 3 pułki kawalerii, oraz nieznaną bliżej ilość innych wojsk.

FILHARMONIA WARSZAWSKA zostanie otwarta w listopadzie w gmachu kina "Palladium" na ul. Żłotej. Dyrekcję obejmuje Andrzej Panufnik.

PLAN ELEKTRYFIKACJI obejmuje na rok bieżący 300 wsi, na rok 1947 - 450 wsi, na rok 1948 - 1700 wsi. W roku przyszłym produkcja prądu

osiągając 9 miliardów kw/godzin przekroczy dwukrotnie przedwojenną.

NA PALMIRACH powstaje mauzoleum ku uczczeniu 1700 zamordowanych tam przez Niemców patriotów.

OO. SALEZJANIE powrócili do swych sławnych zakładów w Oświęcimiu i podjęli pracę szkolną i wychowawczą. Ojcowie objęli również opiekę nad miejscem kaźni, którego część zostanie przekształcona na cmentarz.

NAUCZYCIELE szkół prywatnych nie mogą korzystać ze zniżek kolejowych ani tramwajowych.

AKADEMIA Wychowania Fizycznego, analogiczna do dawnego CIWF, została uruchomiona w Warszawie.

SLEEPINGI i wagony 2. klasy przywrócono na polskich kolejach. W 3. klasie dotychczas brak przeważnie oświetlenia.

WIELKA WYSTAWA sztuki ludowej otwarto w Łowiczu. Podobną wystawę projektuje

się w Szwecji i w St.Zjednoczonych.Przy min. kultury powstał Instytut Sztuki Ludowej z wydziałami: rzeźbiarstwo, malarstwo, sztuka dekoracyjna, architektura, muzyka i taniec , literatura.

W Łodzi powstała zawodowa szkoła przemysłu artystycznego /drukarstwo, ceramika, introligatorstwo, itp./ .

MARSZ.ROKOSSOWSKI ofiarował Zw.Samopomocy Chłopskiej w Łodzi 500 koni. Bardzo szlachetnie, ale gdzie reszta polskich koni, zagrabionych przez Armię Czerwoną?

PORT WE WŁADYSŁAWOWIE jest oczyszczany z min.

PEWIEN OGRODNIK na Pomorzu wyhodował nową odmianę pomidora, która daje z jednego krzaka przeciętnie 30 kg.owocu. Uprawa jego jest łatwiejsza, a smak podobno znakomity.

POMNIK ks.Poniatowskiego w Warszawie zostanie odlany w Danii.

MARIA MALICKA została uniewinniona z zarzutu przywłaszczenia cudzych rzeczy.

KRAWIEC

dobry rzemieślnik w swym zawodzie - otrzyma zatrudnienie w Lozannie.Dla kandydata z poza Szwajcarii pracodawca będzie się starał o wizę. Wynagrodzenie w myśl obowiązującej taryfy. Zgłoszenia: "Pod Prąd".

HUMOR KRAJOWY

Co zostanie z wyrazu "Polska" po zlikwidowaniu AK i PSL? "0" - zero.

Łapanki uliczne ochrzczono w Warszawie nazwą: "Bierut osóbki".

Pewien oficer sowiecki zapytał burmistrza w małym miasteczku, ile lat potrzebuje Polska na odbudowę. - To zależy, odparł Polak. Jeżeli będziecie nam pomagali, to 50. Bez was potrwa to ze 20 lat.

W związku z zerwaniem Konkordatu i stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, "marszałek" Żymierski zabronił oficerom swej armii podpisywać się krzyżykiem.

KSIAŻKI POLSKIE można wypożyczać od Administracji "Pod Prąd". Na żądanie wysyła się katalog.

NASZA SKRZYNKA LISTOWA

Wiktor J./Meggen/ - Wizerunku Matki Boskiej już nie mamy na składzie.

Kaz.T./Schalchen/ - Dziękujemy za wesoły i miły list. Zawarte w nim prośby chętnie spełnimy.

"LWOW I WILNO" /Londyn/, Apolinary W./Ntel/ - Odpowiemy listownie.

Zygmunt Cz./Obw./, Karol L-c /Zurych/ - Zwrot, że w Polsce wszystko "pachnie Osóbką", użyty w artykule wstępnym poprz. numeru oznacza oczywiście, że w Kraju najlepsi nawet Polacy muszą w pewnym stopniu, przynajmniej formalnie, podporządkować się reżimowi. Jest to cena, jaką trzeba zapłacić za możliwość legalnej działalności, każdej, społecznej czy zawodowej. W przeciwnym razie pozostaje jedynie konspiracja, co do której nasze stanowisko jest wyraźne. Ten przymus stanowi jedną z poważniejszych różnic w porównaniu z naszą sytuacją za granicą, gdzie nikt nie jest zmuszony podporządkowywać się agenturom reżimu. Kto "pachnie Osóbką" na emigracji, ten jest z pewnością człowiekiem - co najmniej - niepewnym lub zgoła oportunistą.

TRESC NUMERU: Odezwa Rządu R.P.do Kraju str.1	Sprawa Niemiec /Ł/ str.2
Nasze zadania str.2	Listopadowa rocznica str.4
/K.Wierzyński/ str.4	Zstęp ducha mocy
S.p.Zbigniew Szubert /J.Lipski/ str.4	Rzeczy
ważne, rzeczy ciekawe str.5	Dyplomatyczny ser /Sten/ str.6
nas piszą str.7	Co o
Kroniczka str.8	Trzeba bić na alarm str.9
Wiedźma szopenowski /interim/ str.10	Wiadomości z Kraju str.10

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 Suisse

PRZEDSTAWICIEL NA WŁOCHY : M.Miż-Miszyn, Corso Trieste 25 scala B, int.8. Roma.

C e n a n u m e r u :

SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata miesięczna 0.90 fr., kwartalna 2.70 fr. itd. ZAGRANICA - przy ekspedycji wprost z Admin. 1 kupon pocztowy za egzemplarz.